

IV/3/38

lor Wojtowicz



Rzemiosło a Społeczeństwo



Radom

1934 r.

Nakładem Kieleckiej Izby Rzemieślniczej.

79

RZEMIOSŁO A SPOŁECZEŃSTWO

WIKTOR WOJTOWICZ



nr inr 3382

R Z E M I O S Ł O A S P O Ł E C Z E Ń S T W O

(referat wygłoszony na
Wojewódzkim Zjeździe
Rzemieślników Chrze-
ścijan w Częstochowie
5.VI 1933 r.)

RADOM

1934 R.

Nakładem Kieleckiej Izby Rzemieślniczej.

PRZEDMOWA.

Autor, w referacie swoim, do zagadnienia rzemiosła podchodzi ze strony najmniej — jak dotychczas — rozważnej, wskazując już w słowach wstępnych na zbiorową świadomość społeczeństwa o znaczeniu średniego wytwórcy — „małego człowieka“ jako moment w tem zagadnieniu zasadniczy.

W śmiałych rzutach autor daje charakterystykę tych czynników, które niejako z natury swojej domagają się analizy i szerszego omówienia, a to wobec dokonywujących się zmian w strukturze ekonomicznej państw europejskich znamionujących zbliżanie się pomysłnego okresu dla średniej wytwórczości przemysłowo - rzemieślniczej.

Myśl przewodnia referatu da się ująć w słowach, które autor wypowiedział przy innej sposobności stwierdzając, że „zjednoczenie rzemiosła polskiego z wykształconą inteligencją polską w imię najgłębszego obywatelskiego przeniknięcia się wzajemnem zrozumieniem i docenieniem niespożytych wartości płynących stąd dla mocy wewnętrznej Polski — to siła niepokonana, to dźwignięcie się na wyższy szczebel rozwoju państwowego, a praca ta — to praca u podstaw mocarstwowej Polski“).*

**) Referat p. t. „Propaganda wytwórczości krajowej“, wygłoszony na I wojewódzkim zjeździe rzemiosła chrześcijańskiego w Kielcach w dniu 20.XI 1932 r.*

Izba Rzemieślnicza podejmując druk wygłoszonego przez autora referatu na II wojewódzkim zjeździe rzemiosła chrześcijańskiego w Częstochowie w dniu 5 czerwca 1933 r. — pragnie tą drogą umożliwić zapoznanie się przedewszystkiem szerokim warstwom rzemieślniczym z kwestją posiadającą dla przyszłości rzemiosła w Polsce znaczenie zasadnicze tembardziej, że poruszona została przez autora, którego zaliczyć należy do odłamu wykształconej inteligencji polskiej współpracującej z rzemiosłem — mając ponadto na uwadze fakt, że autor na stanowisku instruktora korporacji przemysłowych w Kieleckim Urzędzie Wojewódzkim zapisał się, podczas swojej kilkuletniej działalności, jako jeden z gorliwych przyjaciół rzemiosła.

Jeżeli inicjatywa Izby przyczyni się prócz tego do poświęcenia należytej uwagi zagadnieniom rzemieślniczym i ze strony ogółu społeczeństwa polskiego — stanowiącego głównego przecież odbiorcę wytwórczości rzemieślniczej — to cel jaki Izba sobie zakresliła, w kierunku rozbudzenia zainteresowania społeczeństwa warstwą w życiu miast polskich o wielkiej tradycji zarówno pod względem społecznym jak i ekonomicznym Polski, byłby w dużym stopniu osiągnięty.

Izba Rzemieślnicza w Kielcach:

Prezes:

(—) EDWARD BALCER.

Wiceprezes:

(—) PIOTR MICHAŁOWSKI.

Dyrektor:

(—) G. AXENTOWICZ.

Kielce, dnia 12 kwietnia 1934 r.

Zmieniające się w zawrotnem tempie warunki życia gospodarczego na całym świecie, spowodowały wysunięcie w szeregu krajów jak również i w naszym — hasła popierania średniej i drobnej wytwórczości — hasła ochrony MAŁEGO człowieka, które łącznie z dewizą — frontem do rynku wewnętrznego — stanowią obecnie jedną z podstaw polskiej polityki gospodarczej. Istotnie życie wykazuje, że panowanie i hegemonja zmierzających do rozrastania się w nieskończoność nowoczesnych polipów gospodarczych — mają się ku końcowi, że wątplą jest ich podstawa żywotna, jako odbiegająca od naturalnych warunków i możliwości.

Rzemiosło jest gałęzią wytwórczości, dla którego naturalnem oparciem jest rynek wewnętrzny, rynek krajowy. Rynek ten wszakże nie jest jakimś tylko targowiskiem, odgrodzonem i fizycznie oznaczonem — rynek wewnętrzny tworzą nie tylko warunki ekonomiczne, ale i momenty psychologiczne. Te ostatnie decydują o kształtowaniu się świadomości ogółu społeczeństwa do zjawisk gospodarczych i kierują — tem samem — jego postępowaniem gospodarczem w granicach zrozumienia interesów ogólnoparństwowych. Nasuwa się tedy słusznie potrzeba zbadania tej kwestji — gdy chodzi o polskie rzemiosło — od jej strony zasadniczej, tj. od strony czynnika psychologicznego, — zbadania czy i jaka istnieje zbiorowa świadomość w społeczeństwie, któraby jego zmysł gospodarczy zwracała frontem właśnie do małego człowieka, a je-

zeli świadomości tej niema — to gdzie należy szukać przyczyny tego zjawiska.

W tej płaszczyźnie będę rozważał stosunek społeczeństwa do rzemiosła.

Dla zupełnej jasności uwag jakie pozwolę sobie przedstawić w granicach referatu — uważam za konieczne na wstępie określić zarówno pojęcie rzemiosła jak i społeczeństwa.

Najbardziej charakterystyczną dla rzemiosła właściwością są jego znamiona społeczne według których, rzemiosło w znaczeniu zbiorowym — tworzy organizację zawodową, zrzeszenie dla osiągnięcia celów nie tylko już gospodarczych ale i społecznych — w znaczeniu zaś szczegółowym — rzemiosło — według tej właściwości — są to pojedynczy przemysłowcy — przetwórcy samodzielni lub też rodziny przetwórcze.

Wskazana właściwość dla rzemiosła jest najbardziej znamienita jako, że w tej płaszczyźnie występują najwybitniej różnice pomiędzy rzemiosłem a przemysłem wielkim*, bowiem nie można z punktu widzenia struktury tego ostatniego wyobrazić sobie go jako związków i zrzeszeń o celach innych jak tylko ekonomiczne — ani też jako samodzielnych przetwórców lub rodzin przetwórczych.

Mówiąc zaś o społeczeństwie, mam na myśli, nie tylko obywateli najbardziej świadomych znaczenia samodzielnego bytu państwowego, świadomych swoich praw i obowiązków w strukturze Państwa — ale także — że ta warstwa jest podstawą bytu Państwa i cywilizacji, powołana do przejmowania od przeszłych pokoleń, pielęgnowania i rozwoju kultury, oraz przekazywania jej pokoleniom następnym — której to warstwy rdzeniem jest — ogół wykształconej inteligencji.

*) Stefan Kosuth „Rzemiosło” str. 40 Warszawa 1917.

Mówiąc zaś słowami ministra Matuszewskiego — społeczeństwo to przedewszystkiem ci, którzy rozumieją co się dzieje, a tem samem ponoszą odpowiedzialność za siebie i innych, to są ci, którzy nie pasożytują, którzy wiedzą, rozumieją, którzy poruszają i wyzwalają energję.

Rozważanemu zagadnieniu jak dotąd poświęcono niezbyt wiele uwagi ze strony przedewszystkiem samego rzemiosła — natomiast środek ciężkości przez długi okres spoczywał na problemie stosunku czynników państwowych do zagadnień rzemiosła. Był taki okres, mający się już ku końcowi — w którym odłamy gospodarcze kraju przemawiały do państwa, do rządu — językiem postulatów gospodarczych. Był taki również okres, gdy chodzi o rzemiosło w szczególności — gdy ten język postulatów gospodarczych — pod względem jego skuteczności — był głosem wołającego na puszczy. A był to okres, gdy problem rzemiosła, które w trzech różnych formach ustrojowych wkroczyło do bytu niepodległej Polski — domagał się rozwiązania jako paląca konieczność gospodarcza dla Państwa. Nadzieje jednak okazały się złudne wobec anarchii partyjnej w jaką kraj pogrążyły pierwsze polskie sejmy oraz wobec płynącej stąd bezsilności ustawicznie zmieniających się rządów, pogłębiających skutki anarchii przez eksperymenty polityczno-socjalne. W tym stanie rzeczy dla zainteresowania się rządu problemem rzemiosła i stanu średniego — nie mogło być miejsca. Gdy wszystko w kraju zmierzało do ruiny gospodarczej, widomym znamieniem której był fakt załamania się waluty już w lipcu 1925 roku, ster nawy państwowej ujmującej czujna dłoń Marszałka Piłsudskiego.

Rysem charakterystycznym całego okresu Jego rządów — jest równorzędne traktowanie wszystkich zagadnień o podstawowym dla Państwa znaczeniu. Między innemi problem rzemiosła został po raz pierwszy w dziejach niepodległej Polski wyprowadzony

ze sfery mgławic i niepewności, oraz postawiony na twardym gruncie. Ustawa przemysłowa z roku 1927 jest pierwszym aktem o historycznym dla rzemiosła znaczeniu. Nie negując pewnych braków i niedociągnięć jakie dały się w tej ustawie stwierdzić w ciągu pięcioletniego okresu jej obowiązywania, stwierdzić należy jednak, że zagadnienie rzemiosła zostało w niej potraktowane w sposób zasadniczy i gruntowny — ostrze zaś krytyki, wykazując braki i niedomagania tej ustawy — nie powinno zapoznawać faktów, iż rzemiosło weszło w orbitę działania nowego prawa o mocno nadwątlonej spoistości wewnętrznej.

W ślad za ustawą przemysłową i zgodnie z nakazem Konstytucji — następuje powołanie do życia samorządu gospodarczego dla rzemiosła w postaci Izby Rzemieślniczych. W toku ostatnich debat nad budżetem państwowym — przedstawiciel Rządu dał dobitny temu wyraz na jakim poziomie Rząd stawia zagadnienie rzemiosła obok innych pierwszorzędnych dla Państwa spraw.

Na Zjeździe działaczy gospodarczych i społecznych w Warszawie, jaki się odbył w dniach 18 — 20 maja r. ub. na którym rzemiosło znalazło się jako czynnik równorzędny obok innych gałęzi naszego gospodarstwa — Pan Premier Jędrzejewicz w przemówieniu powitalnym w Imieniu Rządu R. P. oświadczył: że Rząd R. P. do wyników obrad zjazdowych przywiązuje wielkie znaczenie oraz że obrady i wnioski zjazdowe będą dla Rządu wielką i realną pomocą w jego pracach nad przekuwaniem gospodarczych trudności dnia dzisiejszego w lepsze możliwości jutra. „Są trzy podstawowe źródła siły Państwa” mówił Pan Premier „jednym z tych źródeł jest nasilenie uczuć obywatelskich, drugim — armja zdolna do obrony granic, trzecim — zdrowy układ stosunków gospodarczych. Żadna z tych trzech dziedzin nie może być nigdy zlekceważona i zaniedbana bez szkody dla całości interesów Państwa”.

Ustosunkowanie się czynników państwowych do zagadnień rzemieślniczych charakteryzuje organ samorządu rzemieślniczego „Rzemiosło”^{*)}: „Znamienny zwrot zanotować należy w ustosunkowaniu się do rzemiosła czynników państwowych. Sprawy rzemieślnicze wysuwają się na czoło bieżących zagadnień gospodarczych — czego są dowodem konferencje w wielkim stylu przeprowadzone przez odnośne resorty i to takie, których ślad pozostanie nietylko w archiwach ministerjalnych, ale które dają wyniki konkretne i efektywne”.

Również zorganizowane rzemiosło posiada niezaprzeczalną świadomość swojego znaczenia gospodarczego i społecznego dla Państwa, daje wyraz świadomości dróg swego rozwoju oraz środków dla osiągnięcia wielkich celów. Dowód tego znajdujemy we wszechstronnie ujętym programie gospodarczym rzemiosła, przyjętym na Zjeździe delegatów Izby Rzemieślniczych w dniu 15 grudnia 1932 roku w Warszawie. Program między innemi stwierdził, że „mówiąc o wartości istnienia rzemiosła w Polsce — nie można pominąć jego roli społecznej. Rzemiosło w Polsce to warsztaty, przy których stoi wyrobiony w walce państwowo-twórczej element społeczny, dodatni nietylko pod względem gospodarczym, ale również kulturalnym i społeczno-obywatelskim”.

Jak widać, stosunek zarówno czynnika Państwowego jak i reprezentacji rzemiosła do hasła — frontem do małego człowieka — posiada wyraźny nienasuujący wątpliwości — wykładnik.

Takiego wykładnika nie znajdziemy gdy chodzi o stosunek społeczeństwa do rzemiosła.

Wydawałoby się, że problem jest aż nadto wyraźny i nienasuujący szczególnych trudności w jego zrozumieniu — dla ludzi wiedzy i myśli, wobec szeregu zjawisk, analizowanie i osądzanie których nasuwa

^{*)} Nr. 13 z dnia 30 kwietnia 1933 str. 2.

się z nieodpartą koniecznością dla każdego czynnego umysłu.

Zjawiska wywołane kryzysem i konsekwencje dające się odczuć na każdym odcinku życia indywidualnego i zbiorowego—przedstawiają aż nadto silny bodziec do pobudzenia najbardziej uśpionej uwagi.

Smutnem jest, że przede wszystkim w naszym, wykształconym ogóle zagadnienia tego nie docenia się, że nie znajdujemy dostatecznego wyrazu, któryby pozwolił stwierdzić, że ogół ten zajmuje zupełnie zdecydowane i świadome stanowisko w stosunku do omawianego problemu, że ta świadomość jest rezultatem twórczej myśli społecznej, że społeczeństwo posiada w sobie zbiorowe nastawienie w kierunku rozpowszechniania szczególnych wartości społecznych naszego rzemiosła.

A chodzi tu przecież o świadomość, której można domagać się od społeczeństwa, od naszej inteligencji, od wykształconego ogółu, a w szczególności od tych, którzy z tytułu wiedzy, czy też zajmowanej pozycji w świecie społecznym—posiadają możność wywierania wpływu na kształtowanie się zainteresowań, zbiorowej opinii i poglądów na zjawiska, które wkraczając daleko poza obręb życia towarzysko-obyczajowego—tworzą nowe walory na szerokiej arenie życia publicznego.

Zagadnienie rzemiosła w pełni natomiast rozumiemy, pracę i myśl dla niego poświęcają z całą świadomością wynikającą z poczucia obowiązku społecznego—jednostki.

Jednostek takich w społeczeństwie naszym z pewnością jest wiele, gdy jednak zjawisko to bliżej zbadać, okaże się, że u podłoża jednak wysokiej nawet orientacji w tych zagadnieniach jakie dadzą się stwierdzić wśród licznych jednostek—nie znajdujemy zbiorowej świadomości szerokich warstw społeczeństwa.

Zainteresowanie społeczeństwa pewnem zagadnieniem przejawia się przede wszystkim w prasie i odciośnej literaturze. Gdy chodzi o prasę—istnieje u nas prasa specjalna zawodowa, jak dzienniki i czasopisma traktujące o poszczególnych dziedzinach specjalnych, wydawane jednak w sposób z którego zgóry wynika jej przeznaczenie—jako zorganizowana działalność informacyjna i uświadamiająca dla interesów poszczególnych branż wytwórczych czy też kupieckich. Istnieje też, a od paru lat dodatnio rozwija się prasa rzemieślnicza, ostatnio poważnie reprezentowana na Targach Poznańskich, jednak i ona reprezentuje typ prasy specjalnej która, jakkolwiek porusza na swoich łamach zagadnienia rzemiosła w płaszczyźnie pojęć ogólnospołecznych—jednak do szerokich warstw społeczeństwa nie dociera. Ponadto o istnieniu prasy specjalnej dla tych czy innych dziedzin szeroki ogół społeczeństwa przeważnie albo nie wie, albo też zupełnie tą kwestją nie interesuje się. Prasa w znaczeniu najszerzszym—ta która dociera do wszystkich warstw ludności i która urabia opinię publiczną—zagadnienie rzemiosła albo pomija, albo też poświęca mało uwagi temu zagadnieniu, nie licząc krótkich komunikatów podawanych z obowiązku dziennikarskiego.

Jakkolwiek utartym jest pogląd, że prasa kształtuje opinię publiczną i urabia ją—nie da się jednak zaprzeczyć, że zachodzi tu i stosunek odwrotny—społeczeństwo jest w stanie wyrzucić zupełnie skuteczny wpływ na charakter i typ prasy pod względem zarówno jej treści, planowej akcji i formy.

Nie można w tem miejscu w paru choćby słowach nie wspomnieć o nawiązaniu kontaktu z Polskim Radjo przez Samorząd Rzemieślniczy. Serję zamierzonych odczytów, które wygłaszane będą z rozgłośni warszawskiej—zapoczątkował wygłoszony odczyt w dniu 24 maja pod tytułem „Stan i przyszłość rzemiosła”. Samorządowi Rzemieślniczemu za podjętą

inicjatywę o ważkiem znaczeniu uświadamiającem i propagandowem—należy się szczere uznanie.

Gdy mowa o literaturze—to właściwej literatury specjalnej, któraby się zagadnieniem rzemiosła zajmowała w najszerszej płaszczyźnie, któraby stwarzała teoretyczno-naukowe przesłanki dla rozwoju wiedzy o rzemiośle jako o zjawisku gospodarczem i społecznem, stanowiącem odrębną całość w strukturze nowoczesnego Państwa, któraby rzuciła światło na występujący problem nowych form produkcji i organizacji społecznej—nie posiadamy dostatecznie rozwiniętej.

Nie zapoznaję przez to faktu istnienia w naszej literaturze naukowej monumentalnych dzieł historycznych wybitnych przedstawicieli nauki—gdzie rzemiosło w historii kultury i cywilizacji, w historii ustroju naszego Państwa, czy też rozwoju naszych miast—zajmuje zaszczytne miejsce. W szkołach specjalnych—średnich, czy też na uczelniach wyższych—zjawisko rzemiosła rozpatrywane jest zazwyczaj pod kątem jego znamion i właściwości, albo ściśle technicznych lub też gospodarczych, jako jeden z przyczynków do nauk ekonomicznych. Kształcąca się młodzież na wyższych uczelniach zdobywa w czasie studiów niejasne wyobrażenie o rzemiośle jako o czynniku społecznym i jego znaczeniu w wewnętrznej budowie Państwa.

Nie wiem, czy, oraz ile rozpraw naukowych jako tematów do osiągnięcia stopnia naukowego posiadało charakter rozpraw specjalnych, traktujących o rzemiośle, jako o zjawisku nie tylko historycznym i gospodarczym ale też—jako o zagadnieniu społecznym, badaniem z punktu widzenia nauki rozwoju form życia zbiorowego.

Świadomość społeczeństwa o rzemiośle nie przejawia się też na poszczególnych odcinkach jego życia i ruchu organizacyjnego. Wśród ogromnej ilości rozmaitych stowarzyszeń, komitetów i towarzystw—niewiele znajdziemy organizacji mających na celu

szerzenie wiedzy i świadomości o wytwórczości rzemieślniczej i o rzemiośle jako o czynniku społecznym. Organizacje takie, o ile istnieją, należą do wyjątku. Gdy chodzi o teren województwa kieleckiego, nie można w tem miejscu pominąć faktu istnienia dwóch placówek gdzie garstka inteligencji ze sfer nauczycielskich współpracuje społecznie z rzemiosłem Mam tu na myśli Towarzystwo Popierania Szkolnictwa Zawodowego na teren Zagłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Sosnowcu, oraz także towarzystwo na okręg radomski z siedzibą w Radomiu. Istnieją również organizacje, których cel i działalność zwrócona jest poniekąd w stronę rzemiosła, zainteresowanie się jednak tych organizacji częstokroć nie wykracza poza obręb zainteresowań ludowo-artystycznych.

Wśród różnych tematów będących przedmiotem licznych odczytów urządzanych dla szerszego społeczeństwa—rzemiosło nie znajduje właściwego dla siebie uwzględnienia, jest podświadomie pomijane.

O zainteresowaniu się społeczeństwa rzemiosłem w ramach życia towarzyskiego—chyba wogóle mówić nie można, tak jak nie można mówić o rzeczy nieistniejącej. Tu jeszcze wyraźnie pokutują hasła uchwał sejmu radomskiego, tu rzemieślnik bywa jeszcze rozumiany w dobrej zupełnie wierze jako obywatel drugiej kategorii, jako istota w hierarchii społecznej moralnie niższa, która nigdy nie dosięgnie stopnia uprzywilejowanego, jakie daje np. matura gimnazjalna w sferach towarzyskich, tu często słyszy się jeszcze o tym szewcu—strachu na nieposłuszne dzieci, którym się grozi oddaniem do terminu. Szereg dziwacznych nieraz pojęć kształtujących formy współżycia towarzyskiego i nadających swoisty jemu charakter, klóćą się bardzo często z głoszonymi skądinąd popularnymi hasłami o demokracji.

W tem co dotąd powiedziałem mogę się mylić, być może łatwo jest wykazać, że nie tylko jednostki, ale, że wykształcona warstwa naszego społeczeństwa,

nauczyciele i wychowawcy, wszyscy działacze społeczni, przedstawiciele zawodów wyzwolonych, nasza inteligencja — żywo interesują się rzemiosłem polskim, jego potrzebami, że pełni świadomości o jego wielkiem posłannictwie dziejowem w przeszłości dla Państwa i Narodu — rzemiosło to popierają trwale i świadomie, walcząc z tem co go niszczy i podrywa jego siły żywotne — że go popierają nie tylko materialnie ale i moralnie, że stosunek do tego zagadnienia opiera się w społeczeństwie na przesłankach wewnętrznej kultury, znamionującej świadome poczucie obowiązku moralnego i obywatelskiego jednostki w odniesieniu do wymogów życia zbiorowego — wreszcie — że społeczeństwo zdaje sobie sprawę, iż popierając stan rzemieślniczy czyni to w dobrze pojętym interesie własnym, który jest interesem bytu.

Te wątpliwości jednak w moim sposobie pojmowania rzeczy istnieją.

Dający się zauważyć w społeczeństwie brak samorzutnej dążności do zgłębienia i wszechstronnego poznania problemu rzemiosła — jest objawem smutnym ze stanowiska podanej na wstępie definicji społeczeństwa.

Los bowiem kazał nam bytować i rozwijać się pomiędzy wschodem a zachodem i w ciągu długich wieków przetwarzać wpływy dwóch odmiennych i krańcowo przeciwnych sobie kultur. Dzieje sprawiły, że jesteśmy zrośnięci z kulturą i cywilizacją zachodnio-europejską i wewnętrznie pochodzimy z jej pnia, że w ciągu dziejów tworzyliśmy i do ostatniej chwili tworzymy mur graniczny, o który rozbijały się wszelkie nawałnice ze wschodu, grożące zagładą ludzkości i cywilizowanemu społeczeństwu zachodu. Wydawałoby się naturalnem oczekiwać ze strony społeczeństwa znajomości źródeł z których jego kultura powstała i rozwinęła się i czemu zawdzięcza swoje posłannictwo dziejowe — stania na straży tej kultury całości i nienaruszalności — jak również i głębokiego

zrozumienia prawdy, że to co nas zawsze wiąże i łączy z zachodem — to nas dzieliło i nadal dzieli od sąsiedniego wschodu — zrozumienia wymowy historii, że: „miasto średniowieczne, rzemiosło cechowe — stanowiły grunt z którego wyrosła cała cywilizacja zachodu, cały ten w najwyższym stopniu odrębny układ społeczny, który podniósł ludzkość na niebywałą wyżynę kultury, miasto stworzyło nową klasę społeczną, której sądzono było zająć miejsce przodujące w życiu społecznem zachodu — burżuazję. Ta właśnie klasa osiągnąwszy przewagę gospodarczą, stała się politycznie siłą dominującą a zarazem przedstawicielką kultury i wiedzy”^{*)}). Gdyby zakwestjonować tę wielką prawdę z historii kultury i cywilizacji, wystarczy spojrzeć na najbliższy wschód z perspektywy historycznej.

Rosja — „w historycznym rozwoju swoim nie przechodziła stadjum gospodarstwa miejskiego, nie знаła organizacji cechowej przemysłu — i tu spoczywa najbardziej podstawowa najgłębsza różnica pomiędzy nią a zachodem — różnica z której wypływają konsekwentnie wszystkie inne. Rosja, nie znając ustroju gospodarstwa miejskiego, nie знаła i tej zwartej kultury przemysłowej, która stała się punktem wyjścia dalszej historii zachodu i dzięki temu w Rosji nie mogła osiągnąć znacznego rozwoju i ta grupa społeczna, która zjawiała się na zachodzie jako główny czynnik postępu gospodarczego — mieszczaństwo”^{**)}).

Nie miejsce tu wdawać się w bliższe szczegóły tego zagadnienia z dziejów, zrozumienie którego skądinąd jest więcej niż wskazane dla wszystkich warstw społeczeństwa polskiego.

Drobne mieszczaństwo było głównem środowiskiem, które wydało z siebie przedstawicieli pracy

^{*)} Jan Kucharzewski „Od białego caratu do czerwonego“ tom III str. 239. Warszawa 1928.

^{**)} Jan Kucharzewski — jak wyżej, str. 269.

umysłowej, było podłożem na którym wyrastały i rozwijały się zawody wyzwolone. Drobne mieszczaństwo wreszcie spajało kulturą narodową i łączyło wszystkie klasy ludowe w jedną całość — zajmowało ono pozycję środkową pomiędzy warstwami wyższymi a masami ludowymi. „Drobne mieszczaństwo jako ideał kulturalny, jego rysy duchowe dziejami wytworzone przyzwyczajenia i upodobania — wyciskają swoje duchowe piętno i w naszych jeszcze czasach na obliczu oświeconego człowieka zachodu” *)

Gdyby w świadomości naszego społeczeństwa tkwiły mocno te wszystkie twórcze czynniki kultury zachodniej potężnie przemawiające z oddali minionych wieków — można stwierdzić, że obojętność, niedocenianie i niezrozumienie — nie stałyby się wykładnikiem jego stosunku do rzemiosła.

Daleki jestem od oskarżania społeczeństwa, są to jedynie mniej lub więcej trafne spostrzeżenia faktów, które mają też i swoje usprawiedliwienie.

Tę kwestję należy rozpatrzyć z trojakiego stanowiska:

- 1) historyczno-politycznego,
- 2) gospodarczo-wychowawczego,
- 3) ze stanowiska objawów tkwiących w samym rzemiośle.

1) Wytłómaczenia musimy w pierwszym rzędzie szukać w naszych dziejach historycznych. W okresie gospodarczego rozkwitu Polski, w wieku złotym, w zagadnieniach gospodarczych, w sposobie rozumienia ich i rozwiązywania w szerokiej płaszczyźnie rozwojowej — wysunęliśmy się daleko naprzód wobec stanu rzeczy, jaki panował w ówczesnej Europie. Społeczeństwo nasze było dokładnie obyte z kategoriami gospodarczymi, a wysoki poziom jego inteligencji pozwalał niemi celowo się posługiwać ku wzmocnieniu siły gospodarczej kraju i jego potęgi politycznej. Za-

równie ustawodawstwo Sejmów jak i działalność gospodarcza Rządów polskich z owego okresu — wyprzedzały o całe wieki Europę zachodnią. Wskazać tu można niektóre z ważniejszych faktów jak wprowadzenie wolności pracy (1420 r. — zniesienie cechów), ustawodawstwo górnicze, nowoczesna organizacja poczty (1583 r.), wprowadzenie jednolitych miar (1565 r.) itp. Miasta polskie rosły w siłę gospodarczą a pod względem zaludnienia — pozostawiły po za sobą ówczesne największe miasta europejskie.

Wiek XVII sprowadza z sobą gwałtowną zmianę w stosunkach gospodarczych kraju, tamując świetnie zapowiadający się dalszy jego rozwój. Był to okres krytyczny i ciężki zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym. Długotrwałe wojny połączone z najazdami i zniszczeniem miast — wyczerpały kraj, powodując rozstrój i upadek życia gospodarczego. Politycznie był to okres poważnego osłabienia władzy wykonawczej przez elekcję i pogrążenie kraju na długi okres anarchii wewnętrznej. W ciężkich i długoletnich zmaganiach się z niebezpieczeństwem zewnętrznym oraz trudnościami wewnątrz kraju — równolegle postępuje proces zanikania zmysłu gospodarczego w społeczeństwie, — tak wysoko rozwinięty w okresie poprzednim — oraz proces przedstawiania się jego umysłowości i zainteresowań w zupełnie odmiennych kierunkach.

Okres odrodzenia, który obserwować można w drugiej połowie XVII wieku w życiu politycznym i gospodarczym Polski — nie zdołał wydać spodziewanych owoców, wobec potrójnej katastrofy politycznej — podziału Polski.

W naturalnej konsekwencji tych faktów — umysłowość społeczeństwa oderwała się zupełnie od nowego stanu rzeczy jaki zaczął wytwarzać się na zachodzie Europy — przede wszystkim w dziedzinie ekonomiczno-gospodarczej. Myśl najlepszych sfer społeczeństwa skupiła się natomiast dokoła zagadnienia

*) Jan Kucharzewski „Od białego caratu do czerwonego tom III str. 240 Warszawa 1928.

restauracji niepodległego bytu politycznego. I w czasie, gdy na zachodzie Europy życie gospodarcze państw przestawać się zaczęło na stworzenie podstaw dla rozwoju nowoczesnego przemysłu — myśmy nie mogli uczestniczyć w tym procesie rozwojowym i ustosunkować do wielkich zdarzeń i przewrotu ekonomicznego, jaki dokonał się w Europie w pierwszej połowie XIX wieku. Wprawdzie życie zmusiło nas do wkroczenia na drogę rozwoju gospodarczego, ale znaleźliśmy się w tym czasie już daleko poza Europą zachodnią.

Na przestrzeni niemal całego XIX wieku, pozostając w niewoli politycznej — byliśmy biernymi widzami powstania i ogromnego rozrostu przemysłu fabrycznego, oraz tych wielkich zagadnień socjalnych, które wysunęły się na czoło największych trosk rządów i społeczeństw zachodniej Europy. Fakt zerwania na długo kontaktu z myślą gospodarczą zachodu — nie pozwolił naszemu społeczeństwu wnikać w treść i znaczenie nowopowstałych prądów socjalnych, znajdujących swój wyraz w doktrynach ekonomiczno-socjalnych z drugiej połowy XIX wieku. Doktryny te działały na jednych upajająco i porywały za sobą — uwaga innych została opanowana olbrzymami fabrycznymi z tysiącem dymiących kominów, zasugerowana postępowaniem technicznym, hukiem maszyn i motorów, warczeniem kół rozprędowych i pasów transmisyjnych — tych wszystkich części składowych — obsługiwanych przez tysiące rąk ludzkich, a tak świetnie dostosowanych do całości ogromnego aparatu.

Nowe zjawisko gospodarcze i socjalne — wielki przemysł fabryczny, wywierając swój wpływ na zmysły i psychikę ludzką ogromem zewnętrznym i tempem pracy, w połączeniu z szalonym postępowaniem technicznym, i materialnym pod znakiem którego ludzkość wkroczyła do w. XX wieku wynalazków szczególnie w dziedzinie — komunikacji i elektryczności — to wszystko w krótkim stosunkowo czasie zmieniło zewnętrzny wygląd świata.

Wśród łoskotu jednak wciąż nowowprowadzanych na całym świecie maszyn jako środków masowej produkcji, pośród namietności rozgorzałych w walce klasowej — uszło uwagi odpowiedzialnych i oświeconych umysłów, że ta cała rozrastająca się i — wydawałoby się — potężna budowa — w swoim założeniu zawiera ziarno rozkładu, — które niebawem zacznie zatruwać sobą atmosferę całego życia wszystkich państw i społeczeństw, że ten rozrost środków technicznych nie został wywołany istotną potrzebą i koniecznością życia, że u podłoża tego rozwoju nie było ludzkiego pragnienia i chęci ułatwienia ludziom życia. Słusznie zauważa Ford, że „aż do chwili w której narody zaczęły kupować i sprzedawać, wytwarzać i konsumować nie w chęci zysku jedynie, lecz z myślą o użyteczności powszechnej — żyć będziemy w zamieszaniu i chaosie“^{*)}.

Polska, odzyskując niepodległość — znalazła się wobec tych licznych komplikacji, które cechują współczesny przemysł z dążeniami przede wszystkim do koncentracji i zmonopolizowania wytwórczości — nie mówiąc o dążnościach opanowania krajowego przemysłu przez kapitał cudzoziemski. Mając ponadto do czynienia z odmienną strukturą i nastawieniem przemysłu w trzech dzielnicach zaborczych — musieliśmy całą uwagę skupić na tem zagadnieniu tem trudniejszym — że nie posiadaliśmy ani dostatecznych środków materialnych, ani też doświadczenia gospodarczego. To sprawiło, że w początkowym stadium weszliśmy jako państwo na drogę eksperymentów niezawsze dla gospodarstwa naszego pomyślnych.

Dążenie nowoczesnych państw do opanowania całego życia gospodarczego na terenie poszczególnych krajów przy udziale międzynarodowej finansjery — przykuły do siebie uwagę rządów i społeczeństw.

^{*)} H. Dubreil „Człowiek czy maszyna“ str. 204. Warszawa, Wydawnictwo Ligi Pracy.

Skoro Polska weszła w orbite zagadnień gospodarczych o skali światowej — nie mogliśmy nie ulec panującym powszechnie wpływom i uniknąć poniekąd jednostronnego nastawienia gospodarczego.

W tym stanie rzeczy nie mogło znaleźć się miejsce dla poświęcenia uwagi rzemiosłu, drobnej i średniej wytwórczości. Teoretycy i praktycy życia gospodarczego interesowali się tem zagadnieniem o tyle — by przepowiedzieć rzemiosłu rychły koniec, uznając, że usuwa się gospodarcza racja jego bytu w nowoczesnych warunkach technicznych produkcji. Rzemiosłem — tym kopciuszkiem, skazanym na mękę powolnego konania, niedostrzegalnym wobec kolosów, pochłaniających myśl i uwagę ludzką, niknących wobec skoncentrowanych armii robotniczych — tym małym człowiekiem — wobec zawrotnego bogacenia się jednostek przygniatających ciężarem złota — oświecony ogół nie umiał rozsądnie zainteresować się.

2) Dalszych przyczyn, które wpłynęły na kształtowanie się negatywnego stosunku społeczeństwa do rzemiosła — szukać należy w dziedzinie gospodarczo-wychowawczej.

Doniosłą rolę odgrywa w tej sprawie błędne doniedawna nastawienie naszego szkolnictwa wogóle i upośledzenie szkolnictwa zawodowego w szczególności.

Nie czuję się być powołanym do wskazywania zadań jakie ma szkoła do spełnienia w zorganizowanym bycie państwowym i narodowym. Bezsposornem wydaje mi się jednak, że musi ona dbać o przygotowanie dla państwa obywatela jak najbardziej uświadomionego w zasadniczych dla tego państwa kwestiach. Gdy kwestje gospodarcze wysuwają się na czoło wszystkich innych zagadnień, wydaje się naturalnem by i szkoła, postępując za życiem — stała się tego czy innego stopnia elementarzem dla tych, którzy staną w przyszłości przed wielką księgą zjawisk gospodarczych — by oni nie potrzebowali uczyć się abecadła

wtedy; gdy sądzą, że posiadli już pełną mądrość i wiedzę o życiu. W ten sposób uniknie się przedewszystkiem malkontentyzmu — najbardziej niepożądanego objawu wśród młodego pokolenia.

Alfabet gospodarczy należałoby ułożyć w szkołach tak, ażeby poszczególnym rodzajom i stopniom szkół odpowiadały początkowe czy też końcowe litery tego alfabetu. To zresztą należy do zakresu programów wszystkich szkół poczynawszy od nauczania powszechnego — po przez szkoły średnie ogólnokształcące i specjalne. Nie widziałbym też przeszkody, aby ta zasada nie miała objąć szkół wyższych.

Naturalnie — nie miejsce tu mówić o treści tych programów. Wyobrażam sobie, że chodziłoby przede wszystkim o historję i geografję gospodarczą kraju własnego jak i niektórych obcych — o ile mogą służyć za najbardziej dokładną ilustrację rozwoju stosunków i zjawisk gospodarczych na świecie — dalej, że nauczanie tych przedmiotów musiało by się odbywać z pełną świadomością celu, t. zn. — ażeby nauczanie nie polegało na zdobyciu znajomości pewnej ilości faktów — ale na ich właściwem ujmowaniu i rozumieniu na tle zjawisk życia gospodarczego i społecznego. Znajomość np. dat, wszczególnienie panujących prowadzących ze sobą wojny — o ile istotne powody tych ostatnich dotyczyły problemów gospodarczych i bez zrozumienia tych powodów — nie może być zaliczona do pozytywnych cech wykształcenia i wiedzy. Istoty wojny światowej nie sposób zrozumieć bez znajomości właśnie historii i geografji gospodarczej wielkich mocarstw — niezależnie od momentów politycznych.

Niestety nasza młodzież celuje niekiedy w znajomości szczegółów bez zrozumienia jednak obrazu całości danego zagadnienia, jej istoty i znaczenia w takim czy innym przekroju życiowym. Być może — przyczyniłoby się to do wydobycia z ławy szkolnej

prawdziwych talentów i wykorzystania ich później we właściwym kierunku z pożytkiem dla kraju.

Rzemiosło, średnią i drobną wytwórczość, należało w tym zakresie traktować jako odrębną całość z podkreśleniem zasadniczego jego znaczenia dla państwa i społeczeństwa, odpowiedni zaś kurs należałoby prócz tego uczynić przedmiotem kwalifikacji szkolnych jak i odnośnych rygorów na poziomie równorzędnym obok innych przedmiotów. Możliwość takiego postawienia sprawy wpłynęłaby i na stopień świadomości społeczeństwa i na jego stosunek do podstawowego dla państwa zagadnienia — zaś w dalszej konsekwencji oczekiwać można przełamania tych nieracjonalnych barjer, które dotąd dzielą ogół naszej inteligencji od rzemiosła i kupiectwa. Chodzi jedynie o to, by młodzież, jako rezerwuar wykształconej warstwy społecznej — nauczyła się rzemiosło cenić i szanować, tego zaś od niej nie można wymagać ani oczekiwać — jak długo nie stworzy się dla niej możliwości zrozumienia jego istotnej pozycji i znaczenia w strukturze gospodarczej i społecznej własnego jak i innych krajów.

Oczekiwać można zarzutu, że nastąpi w ten sposób przeładowanie programów szkolnych i przeciążenie uczącej się młodzieży. Nie wydaje mi się by ta obawa była w pełni uzasadniona i spierać by się można co do kwestji czy właśnie dotychczasowe programy nie są przeładowane niejednokrotnie balastem najzupełniej zbędnym, zredukowanie którego mogłoby nastąpić bez zasadniczej ujemy dla poziomu umysłowego młodzieży i przez wprowadzenie w to miejsce przedmiotów dotyczących wiedzy gospodarczej. Wiele wieków temu — nauka знаła niewiele szczegółów, ale każdy z nich umiał zgłębić w pełni co pozwalało zrozumieć istotę zjawiska. To też ludzie wykształceni z owej epoki znali niewiele faktów — głęboko jednak pojmowali istotny sens zjawisk, którymi się zajmowali. Na najwyższym zaś szczeblu

wiedzy zajmowano się człowiekiem i jego życiem w różnych przejawach indywidualnych i zbiorowych po uprzednim zgłębieniu wszystkich warunków materialnych wynikających z praw przyrody. Do nie dawna nauka szkolna obfitowała w całą masę szczegółów wytwarzając typ ludzi umiejących wiele faktów — wcale lub słabo nie orjentujących się w elementarnych zagadnieniach życia. „Prawdziwa nauka i prawdziwe wykształcenie powinny doprowadzić ucznia do tego aby nauczył się myśleć i rozumieć to, co podają mu w szkole jako gołe fakty“.*

Są to paradoksy z którymi społeczeństwo — nie tylko zresztą nasze — tak dalece się oswoiło, że nikt ich już nie dostrzega. Nie wiem czy ta okoliczność nie stanowi nowoczesnej tragedji naszej młodzieży, wychodzącej w świat z dyplomami ukończonych szkół.

Może też nasunąć się zarzut, że kwestje gospodarcze są zbyt skomplikowane, ażeby mogły stanowić przedmiot rozumnego i celowego nauczania w szkołach niższych i średnich.

Na to krótko można odpowiedzieć, że nie należy odwracać porządku rzeczy i skutek brać za przyczynę. Niema nic skomplikowanego na świecie, gdy idzie o jego naturalny porządek. Komplikacje zazwyczaj wprowadza do rzeczy człowiek na skutek nie zrozumienia jej istoty. To jest odwieczna prawda. Prawdziwych genjuszów wiedzy jest zawsze niewiele i rzecz ta nie zależy od woli szkoły. Do zadań tej ostatniej należy natomiast przygotować umysł i oswoić go zawczasu z temi kwestjami, z którymi musi zetknąć się w przyszłości w życiu.

Szkoła zawodowa — za wyjątkiem b. dzielnicy pruskiej, gdzie istnieje jej tradycja — nie cieszy się uznaniem naszego społeczeństwa, które pomimo ra-

*) M. Wawelberg „Bezrobocie i hiperprodukcja“ str. 150 Warszawa. Biblioteka Groszowa.

dykalnie zmienionych warunków bytu nie chce pogodzić się z faktem, że kształcenie dzieci w szkołach średnich ogólnokształcących, wymagających wyższych studiów dla zdobycia pracy — staje się w tych warunkach częstokroć zbytkiem o ile wogóle nie karzącym błędem. Niechęć do szkolnictwa zawodowego wynika ze struktury wewnętrznej społeczeństwa, ze swoistych jego poglądów i przyzwyczajęń. Głęboko zakorzenione w naszym społeczeństwie przekonanie i związane z tem poczucie ambicji rodzicielskiej, że tylko uniwersytet wynieść może człowieka na wyżyny intelektualnych walorów — staje się kamieniem węgielnym tych wszystkich ciężkich błędów, jakich dopuszcza się nieświadomie społeczeństwo wobec młodej generacji.

Ustrój naszego szkolnictwa doniedawna jeszcze niedostosowanego do wymogów życia i do potrzeb rozwojowych kraju — w myśl zasad którego, młodzież kończąca naukę w szkole zawodowej czuła się moralnie pokrzywdzoną i upośledzoną wobec zamknięcia dla niej drogi na wyższą uczelnię — taki ustrój nie przyczyniał się bynajmniej do zdrowego nastawienia psychiki społecznej w kierunku kształcenia zawodowego młodzieży i sprzyjał raczej powiększaniu się szeregów proletariatu umysłowego, nieprzygotowanego do życia praktycznego. Widocznem stało się, że bez zasadniczej reformy — najlepiej pomyślana propaganda idei zawodowego kształcenia — nie znajdzie szerokiego zrozumienia w społeczeństwie. Istotnie — podjęta przed kilku laty w tym kierunku akcja przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na skutek inicjatywy prof. Bartla, ówczesnego Ministra Oświaty wydała, mimo pozornego zainteresowania społeczeństwa, nikłe rezultaty.

Należało przełamać inercję myśli. Podstawę ku temu daje ustawa z dnia 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnictwa. Ustawa ta stanowi zasadniczą reformę ustroju naszego szkolnictwa, która przez wprowadzenie

zasady równorzędności poszczególnych typów szkół — tworzy przełomowy etap w dziejach polskiego szkolnictwa i wyprowadza go na szeroką drogę racjonalnego rozwoju. Ustawa ta znosi ślepe uliczki i każdemu udostępnia kształcenie się według własnych uzdolnień i możliwości w szkołach wszystkich typów i stopni w państwie. Reforma ta jest dziełem wielkiem i ocenić ją można jako niepomiarłą zasługę czynnika państwowego wobec państwa i społeczeństwa — jako dowód najwyższego zrozumienia istotnych potrzeb oświaty w kraju. Nowa ustawa, stwarzając zdrową podstawę w szczególności dla rozwoju szkolnictwa zawodowego — oczekuje zrozumienia najszerszych sfer społeczeństwa.

3). Gdy mowa o charakterze nastawienia społeczeństwa w stosunku do rzemiosła, o szczególnych cechach tego nastawienia ustępujących nieraz z trudnością pod naciskiem zmienionych warunków życia — nie można pominąć swoistych objawów właściwych samemu rzemiosłu. W pierwszym rzędzie należy podnieść to co na każdym zjeździe, na każdym większym zebraniu rzemieślniczem podkreśla się i wskazuje jako podstawowy warunek zmiany na lepsze — mianowicie — że rzemiosło nie jest należycie zorganizowane. Ta rzecz posiada wielkie znaczenie ze stanowiska omawianej kwestji. Jeżeli bowiem żądamy, w myśl interesów dobra ogólnego, właściwego ustosunkowania się społeczeństwa do problemu rzemiosła, jeżeli domagamy się pełnego zrozumienia tych wielkich zasług, jakie ono położyło pod gmach kultury i cywilizacji i pod budowę państwa — należy domagać się takiegoż ustosunkowania się najszerszych warstw rzemieślniczych do omawianego zagadnienia. Rzemiosło, ażeby mogło przekonać do siebie ogół społeczeństwa — winno tworzyć jedną wielką zwartą gromadę i przedstawiać nazewną obraz ładu i porządku, dyscyplinę społeczną, dając tem wyraz zrozumieniu i właściwej ocenie samego siebie.

Organizacja rzemiosła musi posiadać swoiste, ale wyraźne oblicze i być świadoma swojego celu. Cel jest wyraźny aczkolwiek dwójaki: — materialny — dążenie do wzmocnienia i rozwoju gospodarczego własnych warsztatów pracy przy zastosowaniu nowoczesnych zdobyczy wiedzy i doświadczenia — by nie dać się prawem życia zepchnąć ze stanowiska, jakie rzemiosłu słuszenie się należy z tytułu jego gospodarczego i społecznego znaczenia — i cel moralny — pielęgnowanie zawodowej godności, szanowanie wiekowych tradycji moralnych i patriarchalnych z wyłączeniem skostniałych zwyczajów, które nie mają dla rzemiosła istotnego znaczenia — wreszcie — praca wychowawcza młodzieży rzemieślniczej na dobrych fachowców zawodu i światłych obywateli kraju przy ustawicznym kontakcie ze szkołą i z pulsem postępującego życia.

Dla osiągnięcia wskazanych celów praca winna być nastawiona nie pod kątem widzenia jednostkowych interesów — lecz ze stanowiska interesu ogólnopolskiego i społecznego. Siła i pozytywna praca w organizacji wynikać może ze świadomości własnego znaczenia w strukturze społecznej, na docenieniu samych siebie i swojego zawodu. Dlatego organizacji należy część swojej osobowości oddać dla dobrze zrozumiałego interesu ogólnego, który jest dobrem i poszczególnych warstw obywateli. Praca toczyć się winna zgodnie z zamierzonym celem i nie pod kątem widzenia interesów poszczególnych jednostek do organizacji należącej. „Co innego organizacja pracująca zgodnie dla jednego celu, a co innego pracująca zgodnie z każdą indywidualną jednostką do niej przynależną. Niektóre organizacje zużywają tyle energii i czasu na utrzymanie poczucia harmonii, że nie pozostaje im dość siły, by pracować dla celu dla którego ją stworzono. Wobec celu organizacja schodzi do drugiego rzędu. Jediną harmonijną organizacją posiadającą wartość jest ta, w której wszystkim człon-

kom przyświeca jeden zamiar — dojść do wspólnego celu. Wspólny cel z uczciwą wiarą — szczerze pożądanym — oto wielka harmonizująca zasada*).

Rzemiosło przez swą organizacyjną winno pogłębiać w sobie świadomość wielkiego swojego posłannictwa w odbudowanej Polsce, by tą drogą tytuł rzemieślnika podnieść do godności zaszczytu w oczach społeczeństwa.

W rzemiosle daje się zauważyć ponadto niepożądany objaw, za jaki uważam — pęd ku zwolonom wyzwolonym, który to objaw pociąga za sobą cały szereg — daleko nieobojętnych dla naszego gospodarstwa skutków. Wytlumaczę się co chcę przez to powiedzieć.

Nie upatruję nic ujemnego i niepożądanego w tem, gdy w rzemiosle wskazany pęd kierowany jest zmysłem gospodarczym — a więc — chęcią zdobycia wiedzy dla gospodarczego podniesienia i rozwinięcia warsztatu pracy. Przeciwnie — byłoby ideałem, urzeczywistnienia którego pragnąć ze wszechmiar należy — gdyby ta zasada łączyła się ze zwyczajem i dążnością do utrzymania i rozrastania się ilościowego warsztatów rzemieślniczych w kręgu rodziny, wykształconemu bowiem rzemieślnikowi, czynnemu w swoim warsztacie — nie dorówna pod względem gospodarczych i społecznych wartości — żaden z zawodów wyzwolonych. To jest pewnik, z którym trudno się nie zgodzić.

Rzecz ma się inaczej, gdy wskazana dążność wypływa z fałszywej oceny szczególnych zalet zawodów wyzwolonych, rzekomo zapewniających maximum wygod życia i uprzywilejowaną pozycję w hierarchii społecznej. Użyłem określenia „fałszywej oceny“ ponieważ ocena ta opiera się zazwyczaj albo na obserwacji pozorów bez wnikięcia w istotę za-

*) H. Ford „Moje życie i dzieło“ str. 254. Warszawa. Instytut Wydawniczy.

wodów wyzwolonych — albo też zgoda na nieporozumieniu.

Kapitał umysłowy — nawet największy — bynajmniej nie czyni prawnika, lekarza, inżyniera i t. p. rentjerem, używającym spokojnie dóbr doczesnych z procentującej się gotówki — kapitał ten wymaga natomiast nieraz bardzo żmudnego i wyczerpującego wysiłku, nakładu pracy — kapitał ten daje jedynie podstawę do pracy umiejętnej i pożytecznej — tak jak i termin w warsztacie.

Tej prostej, jakby się wydawało rzeczy, nie bierze się jednak pod uwagę w wypadkach, kiedy kieruje się syna czy córkę do gimnazjów przy zgóry powziętej myśli, ażeby przeprowadzić ich przez uczelnie wyższą i tą drogą zapewnić wyobraźalny, uprzywiljowany żywot i t. zw. „stanowisko“ w społeczeństwie. Nic bardziej błędnego, a czasem i krzywdzącego dla własnego dziecka które, częstokroć, wprowadzone na drogę mniej odpowiadającą jego przyrodzonym uzdolnieniom i popędom — w następstwie przysparza społeczeństwu rozgoryczonego i niezadowolonego ze swego losu obywatela.

Jeszcze jedno. — Wskazany objaw w psychice społeczeństwa odruchowo stwarza fałszywą klasyfikację rzemiosła jako klasy niższej, — skoro dąży ono do podciągnięcia się niejako w kierunku górnych warstw społecznych i że, widocznie, rzemiosło o sobie jest takiego zdania.

Jakżeż wtedy można domagać się od społeczeństwa, by ono szanowało i doceniało stan rzemieślniczy bardziej, niż on sam siebie szacuje i ceni dając po temu wyraźne dowody w dążności niejako do wydostania się poza granice swojej klasy.

Ten objaw nie jest bynajmniej wyłączną właściwością tylko rzemiosła, kupiectwa i innych zawodów — zakorzeniony on jest głęboko w psychice najszerzych warstw społeczeństwa.

Jest to objaw, który nazwać by można nadmiernym przerostem ambicji, przerostem pożądania zawsze czegoś lepszego, niż to co się już zdobyło i ma.

Łatwo jest wytłumaczyć teraz skąd się u nas bierze t. zw. zjawisko życia ponad stan — tak brzemienne w gospodarcze następstwa dla kraju.

Cały mechanizm gospodarczy świata sprowadza się do dwóch zasadniczych czynników naprzeciw siebie stojących — potrzeb i środków do zaspakajania. Jeden i drugi czynnik leży w naturalnym porządku rzeczy. I to jest stan równowagi zgodny z tym porządkiem. Wystarczy jednemu z tych czynników nadać przewagę czy też przerost nad drugim, by porządek rzeczy został naruszony, a równowaga tem samem zwichnięta, sprowadzając mniejsze lub większe zaburzenia w mechanizmie gospodarczym, co w zależności od stopnia przerostu — wywołać może katastrofę zwaną w języku ekonomicznym kryzysem gospodarczym. Otóż wszelkie przerosty pojawiają się tam gdzie używany jest środek, nie znajdujący żadnego odpowiednika w istnieniu potrzeby. Człowiek, który używa różnych dóbr jako środków do zaspokojenia potrzeby, a która w rzeczywistości dla niego nie istnieje — żyje ponad stan i marnotrawi wysiłek, którego musiał użyć dla zdobycia tych środków zamiast korzystnego i odpowiadającego rzeczywistej potrzebie — celowego wydatkowania energii. Potrzeba powstaje w człowieku, a nie poza nim i dla tego niemożna jej u kogoś wypożyczać tak jak pieniądze w banku, ani też nabyć jak rzecz w sklepie, skoro zaś ona samoistnie nie daje się odczuć — nie należy postępować tak jakby ona już istniała.

Na tym porządku zasadza się istota prawidłowego procesu zwanego postępem i gdyby ludzie tej zasady przestrzegali — byłiby zadowoleni z siebie i z innych i nie wikłaliby się w sprzecznościach życiowych. Nie należy wychodzić ze swej naturalnej orbity życiowej bez istnienia ku temu potrzeby, nie

psuć w ten sposób prawidłowo działającego mechanizmu, by następnie nie poprawiać go i przy tej sposobności do reszty zepsuć.

Nie chcę przez to dać do zrozumienia, że zamknięcie rzemiosłu drogi do zawodów wyzwolonych leży w moim rozumieniu — w naturalnym porządku rzeczy — tylko niech ta dążność zasadza się na popędach wpływających z wewnętrznej potrzeby kulturalnej, a nie dla zaspokojenia zwykłych ambicji indywidualnych, publizowanych mylną oceną zewnętrznych form bytu bez zrozumienia jego istotnej treści.

Na zakończenie należałoby jeszcze rozstrzygnąć czy w interesie społeczeństwa leży utrzymanie mocnego i zdrowego gospodarczo stanu rzemieślniczego.

Tu wyjdę z pewnego ogólnego założenia — że społeczeństwo polskie posiada jedną cechę psychiczną w wysokim stopniu jemu tylko właściwą — a mianowicie — brak w naszym społeczeństwie jakiegokolwiek podłoża na którym mogłyby się rozwinąć dążności kosmopolityczne. Z tego wypływa jedna bardzo ważna konsekwencja — pragnienie utrzymania bytu własnego państwa za cenę największych ofiar z krwi i mienia, połączone z pragnieniem, by to państwo rosło w siłę i zajmowało należne mu miejsce wśród mocarstw świata.

Do tego dołącza się nieodparta chęć zachowania cech rodzimej kultury przy chęci utrzymania łączności z kulturą całego cywilizowanego świata. Potęga wszakże każdego państwa zasadza się na wielu czynnikach, wśród których czynnik gospodarczy i równowagi społecznej odgrywają dziś pierwszorzędną rolę. Uwaga więc społeczeństwa winna być poświęcona również i temu zagadnieniu. Zarówno ze względów gospodarczych jak i ze stanowiska czynnika równowagi społecznej — koniecznem jest wytworzenie i utrzymanie silnego stanu średniej wytwórczości w którym to zagadnieniu, dominującą do spełnienia rolę, ma rzemiosło.

Nietrudno to sobie dokładnie uprzytomnić na wymownych przykładach z dziejów.

Państwo na wschodzie, o niezmiernych bogactwach naturalnych, zajmujące ogromną przestrzeń terytorjalną, o stu kilkudziesięciu milionach ludności — państwo przed którym dwa zgórą wieki drżała Europa — państwo to swoją budową wewnętrzną przedstawiało gmach grożący w każdej chwili runięciem, w którym na przestrzeni całego wieku XIX ścierały się najradykałniejsze prądy i dążności gotowe każdej chwili państwo rozsadzić od wewnątrz — a tłumione z dzikiem barbarzyństwem i okrucieństwem. Uchwycenie równowagi od wewnątrz nie było w tem państwie możliwe wobec braku punktu oparcia jakim jest stan średni. Ogromne masy ludowe u dołu, utrzymywane w ciemnocie, zaprzędane w niewolę osobistą i ucisk materialny posiadaczy wielkich latyfundjów z jednej — z drugiej zaś strony — nieliczna stosunkowo garstka arystokracji zajmującej wysokie stanowiska państwowe oraz wielkich posiadaczy obszarów ziemskich — stanowiły dwa niezmiernie odległe od siebie filary, spojone despotyczną władzą i tyranją — dwa filary, pomiędzy którymi cienką nicią przewijała się armja urzędników o najniższych instynktach, bez żadnych walorów moralnych, zdemoralizowana i zepsuta łupieżstwem i korupcją. Na tych filarach opierał się gmach potężnego państwa. Tych braków strukturalnych nie mogła usunąć wielka reforma rolna oraz szereg innych reform w dziedzinie administracji i sądownictwa przeprowadzonych z początkiem II połowy XIX wieku i gmach ten runął w gruzy przy pierwszym silniejszym naporze radykalnych prądów wewnętrznych, dając pouczający, a równocześnie najkrwawszy w dziejach przykład. To co później nastąpiło było tylko innem rozmieszczeniem filarów budowli — sama konstrukcja żadnej nie uległa zmianie.

Drugi przykład to Ameryka Północna. Tam różnice w budowie wewnętrznej państwa i brak równowagi występują w innym charakterze i w innej płaszczyźnie. Rozbudowany do potwornych rozmiarów przemysł wielki w formie różnego rodzaju karteli i koncernów, zatrudniający dziesiątki milionów liczącą armię robotniczą wraz z armią pracowników umysłowych, — skoncentrowany w rękach nielicznej garstki kapitalistów i finansistów, dla których złoto jest jedynym pojęciem ojczyzny — z drugiej strony — wielkie obszary dla produkcji i eksportu zboża czy też bawełny skupione w rękach farmerów — wszystko ogarnięte szaleńcem prosperacji materialnej, idącej w nieskończoność — nie mogły i tu stanowić o równowadze wewnętrznej budowy państwowej wobec braku proporcjonalnie rozwiniętego stanu średniej wytwórczości — stanu mieszczańskiego. Jeżeli skończyło się dotychczas tylko na potężnym wstrząsie gospodarczo-finance-owym — to dzięki odrębnym warunkom życia amerykańskiego, oraz specyficznej psychice amerykańskiego społeczeństwa, które wiele zjawisk transponować potrafi na modłę gry hazardowej.

Obok tego widzimy Francję, Belgię, Czechosłowację — gdzie rozwinięty stan średni, przepojony duchem kultury romańskiej, jest główną ostoją we wszystkich dziedzinach gospodarczego i społecznego bytu. To też słusznie „PROGRAM GOSPODARCZY RZEMIOSŁA” podkreśla, że „Polska może stać się krajem drobnej własności i drugą po Francji błogosławioną ziemią rzemiosła”.

W podanej na wstępie definicji rzemiosła wskazanem zostało — że są to w szczególności pojedynczy przemysłowcy — przetwórcy samodzielni lub też rodziny przetwórcze. Należy położyć nacisk na konieczność utrzymania tej właśnie formy przetwórstwa — formy indywidualnej, przy której niknie tłum, a pozostaje zawsze człowiek. „Każda jednostka ludzka, wydzielająca się z tłumu, bardziej świadoma

swego duchowego „ja” i czująca się człowiekiem, ale nie niewolnikiem społeczeństwa, osobistością, a nie liczbą — stanowi cenne dobro społeczne wszędzie, a tembardziej u nas, którzy mamy tyle do odrobienia, którzy takich jednostek potrzebujemy więcej od innych narodów. Taką zaś jednostką, odpowiednio wychowany rzemieślnik wyzwolony — jest w stopniu bez porównania wyższym, niż nią być może robotnik fabryczny, a nawet rzemieślnik fabryczny”^{*}). Przy ustroju przetwórstwa średniego opartego na zasadzie jaknajliczniejszych rodzin czerpiących swój byt z tej formy produkcji — społeczeństwo staje się odpornym na wszelkiego rodzaju tendencje i hasła wywrotowe — co najlepiej zrozumieli bolszewicy niszcząc u siebie rodzinę przez zniszczenie ekonomicznych podstaw jej bytu, cyniczmem zaś prawodawstwem niszcząc jej podstawy moralne. Na tem zasadza się tak jak i dawniej — naturalny rozwój kultury i związany z nią prawdziwy postęp. Społeczeństwo nie powinno poddawać się sugestii postępu technicznego, który daleko jeszcze nie jest wyrazem wzniesienia się ludzkości na wyższy szczebel kultury duchowej. Łatwo to spostrzec z uderzających wymową faktów. Zdobycze techniki — miast uszczęśliwić ludzkość, sprawiają, że w okresie gdy istnieje nieograniczona niemal możliwość tworzenia dóbr materialnych — nadmiar ich niszczy się w potworny sposób, a miliony ludzi pozbawia się pracy, chleba i dachu nad głową. Społeczeństwa bezradnie się przypatrują tym faktom — są biernymi widzami największej klęski, jakiej kiedykolwiek świat zaznał.

W społeczeństwie polskim musi utrwalić się świadomość tych tworzyw, które stanowią o spoistości wewnętrznej państwa i o jego pozycji nazewnątrz. Ta spoistość i równowaga jest nam obecnie potrzebna bardziej niż kiedykolwiek — gdy horda brunat-

(^{*} S. Kossuth „Rzemiosło” str. 58 Warszawa — 1917.

nego barbarzyństwa z zachodu, wyciąga w kierunku naszych granic swoje pożądliwe i nienasycone ręce. Zachowując spokój nerwów, nie możemy ani na chwilę ustać w pracy nad posuwaniem się naprzód na drodze przede wszystkim postępu ekonomicznego — przez świadomy, oparty na zrozumieniu praw życia — stosunek do czynników, które czyniąc państwo silnem ekonomicznie, mocno w posadach swych oparte na wewnętrznej równowadze społecznej, — stanowią o jego potędze politycznej. Z tego stanowiska — hasło „frontem do małego człowieka” — nabiera szczególnej wagi, bo należy do rzędu tworzyw świadomości postępu ekonomicznego w społeczeństwie, zaś świadomość postępu ekonomicznego społeczeństwa w państwie — powiedział w jednym ze swoich przemówień minister Kwiatkowski — to choć niewidoczna, ale najpotężniejsza armja, armja najbardziej patriotyczna, gotowa zawsze do niesłychanego bohaterstwa obrony niepodległości własnego kraju*).

K O N I E C



*) E. Kwiatkowski — Odczyt p. t. „Śląsk i Pomorze,” Polska Gospodarcza Nr. 46, str. 2012 z r. 1930.



ZAKŁADY GRAFICZNE TADEUSZ TOMASZAK
RAJÓW